

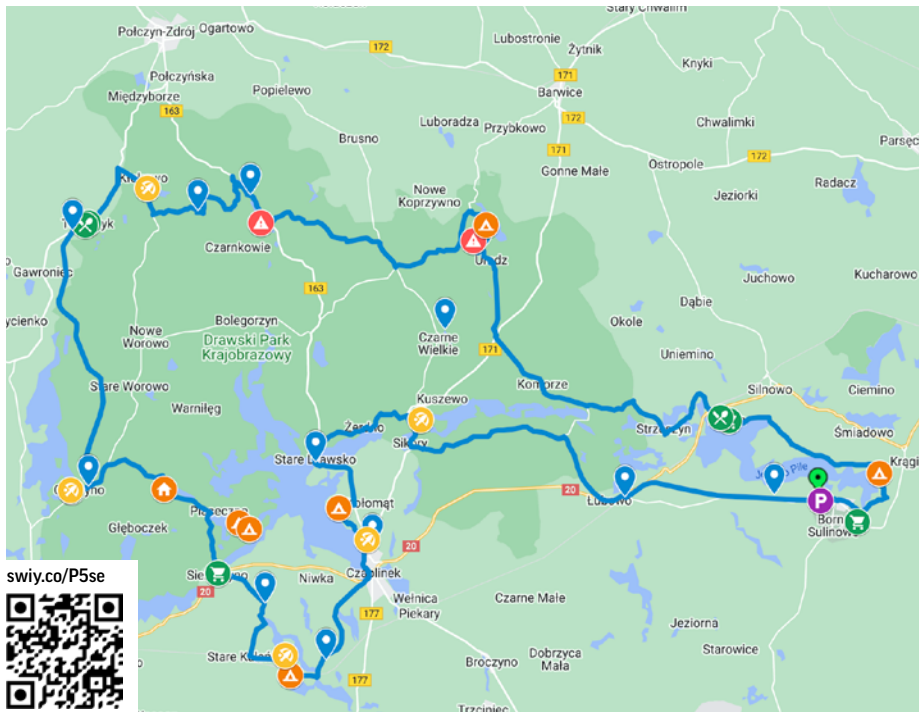


POJEZIERZE DRAWSKIE

Jezióra i pagórki

Województwo zachodniopomorskie ma się czym szczycić. Niewiele jest takich miejsc w Polsce, gdzie niezakłócona cisza i spokój są tak wszechobecne. Gdzie pierwsze skrzypce grają jeziora, a ich dopełnieniem są delikatne pagórki, klangor żurawi oraz przepiękne trasy rowerowe. Trasa ta nie obfituje w typowe atrakcje turystyczne, ale z nawiązką rekompensuje to swoim niepowtarzalnym klimatem. Szczególnie polecam ją miłośnikom biwaków na dziko, z przepięknymi widokami na jezioro.





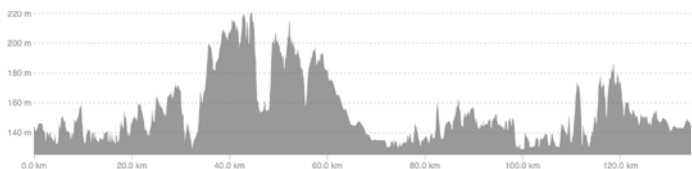
TRASA: POJEZIERZE DRAWSKIE

🚲 135 KM → ⏱️ 2-3 DNI → 🏔️ 1100 M

RODZAJ: pętla, którą ze względu na brak czasu można nieco skrócić. Zerknij na mapę – zamiast startować z Borneo Sulinowa, można rozpocząć na przykład w Rakowie. Jednak przemysł to dobrze, bo ominie Cię ciekawy fragment wzdłuż jeziora i świetna ścieżka rowerowa zwana „Trasą Pojezierzy Zachodnich”.

PROFIL: najwyższe szczyty w zachodniopomorskim rzadko przekraczają 200 metrów. Jednak faktem jest, że trzeba się tutaj sporo napedałować. Podjazdy nie są długie, ale teren cały czas faluje. Na całej trasie jest łącznie 1100 metrów do pokonania w górę.

NAWIERZCHNIA / TYP ROWERU: na trasie znajduje się dużo szutrowych odcinków (około 20-30% długości trasy). Są też odcinki piaszczyste, ale dość krótkie i można je przejechać bokiem. Nie było ani jednego miejsca, gdzie musiałbym pchać rower na więcej niż 5 metrów, a i takich fragmentów można policzyć na palcach jednej



Link do Stravy:
[swiy.co/P5s-](https://www.strava.com/routes/swiy.co/P5s-)

swiy.co/P5tA



GBX



Jezioro Drawsko – drugie najgłębsze w Polsce

ręki. Poza tym, jest też kilka odcinków po nieprzyjemnych kamieniach, które chyba pamiętają jeszcze średniowiecze (zobaczysz je w filmie). Nie ma ich jednak zbyt wiele. W większości jedzie się po drogach utwardzonych, w tym również asfaltowych, gdyż trasa obejmuje odcinki „Starego Kolejowego Szlaku” (7 km) oraz „Trasy Pojezierzy Zachodnich” (9 km). Innymi słowy – trasa jest bardzo urozmaicona i nadaje się do przejazdu na rowerze, który nie boi się terenu.

RUCH SAMOCHODOWY: znikomy. Trasa omija praktycznie wszystkie bardziej ruchliwe drogi w okolicy. Z samochodami jedzie się tylko na kilku krótkich odcinkach. Ten najmniej przyjemny (choć najbardziej widokowy) zazna-
czyłem na mapie czerwonym wykrzyknikiem.

KIEDY JECHAĆ: Pojechałem na Pojezierze Drawskie w najgorszym z możliwych terminów – długi, sierpniowy weekend. Najgorszy, ale nie

tutaj. Faktycznie, w miastach takich jak Borne Sulinowo czy Czaplonek dało się odczuć ten długowweekendowy, jarmarczny klimat, jednak biorąc pod uwagę całokształt trasy – ludzi było jak na lekarstwo. W lasach praktycznie nikogo nie spotkaliśmy, a jedyne zatłoczone miejsca to kilka plaż miejskich po drodze. Poza tym – totalna cisza i spokój.

JAK DOTRZEĆ NA START: Polskie Pomorze nie należy do najlepiej skomunikowanych miejsc

w kraju, mówiąc delikatnie. Najbliższe pociągi dojeżdżają do Szczecinka (27 km od startu trasy w Borne Sulino-wo). Jeśli planujesz dojeżdżać z daleka, nastaw się raczej na kilka przesiadek. Bezpośrednie pociągi do Szczecinka kursują jedynie ze Słupska, Chojnic, Piły i Koszalina. Innymi słowy – jadąc z innego województwa, trzeba się przygotować na długą podróż. Szczegóły polecam sprawdzać już w Google Maps.

TRUDNOŚCI NA TRASIE: krótkie podjazdy, w połączeniu z momentami trudniejszą nawierzchnią, mogą stanowić spore wyzwanie, zwłaszcza jadąc na obładowanym sakwami rowerze. Wielokrotnie trzeba było mocniej przycisnąć, jednak są to dość krótkie odcinki. Daleko im do górskich podjazdów. Niemniej jedzie się dość wolno – moja średnia prędkość z tego wyjazdu wynosiła w zależności od dnia 12-14 km/h. Trzeba jednak pamiętać, że rower był mocno obładowany sprzętem biwakowym. Ponadto, warto mieć na uwadze, że jest to zachodniopomorskie – odległości pomiędzy miejscowościami są duże, a sklepy są dość rzadko rozmieszczone, nie wspominając o restauracjach. Jazda drogami bocznymi, leśnymi i polnymi, które czasem omijają wsie, nie ułatwia zaopatrzenia. Nie

przypominam sobie, abym kiedykolwiek w Polsce jechał taką trasą, gdzie przez pół dnia nie dało się kupić wody w sklepie i musiałem prosić o nalanie wody w leśniczówce. Reasumując – zabierz ze sobą jedzenie i picie, zwłaszcza jeśli planujesz nocować pod namiotem. Szczególnie istotne jest to na odcinku Piława (12 km trasy), gdzie znajduje się ostatnie ABC, a Toporzyk (59 km trasy), gdzie dopiero jest kolejny sklep – choć ten jest dość ubogo zaopatrzony. Później sytuacja nie poprawia się, ponieważ trasa omija Złocieniec (gdzie są sklepy i restauracje), a kolejne są dopiero w Czaplniku. Oczywiście, wspomniane sklepy zaznaczyłem na mapie – tak samo jak kilka punktów gastronomicznych. Warto jednak zakładać pesymistyczny scenariusz, że mogą być zamknięte poza sezonem.

NOCLEGI: baza noclegowa jest o dziwo dość dobrze „rozstrzelona” po okolicy. Agroturystyki oferujące noclegi są często w tak odległych miejscach, że to wręcz zaskakujące. Dlatego ze znalezieniem noclegu na trasie nie powinno być problemu, chyba że... jedziesz w taki długi weekend jak my. Wówczas sprawa wygląda zupełnie inaczej, ponieważ mimo że baza noclegowa jest dobrze rozłożona, to jednak jest dość uboga.

Ja co prawda spałem pod namiotem, ale sprawdzając z ciekawości dostępność noclegów pod dachem na kilka dni przed weekendem, praktycznie nic nie było wolne. W obrębie całej trasy dostępny był tylko jeden pokój. Dlatego polecam rezerwować noclegi z wyprzedzeniem albo unikać takich popularnych weekendów. Najbardziej jednak polecam zabrać namiot, bo ta kraina jest wręcz stworzona do biwakowania. Warto sprawdzić dostępność noclegów na Booking. Z góry dziękuję za **rezerwacje noclegów z mojego linku afiliacyjnego** – doceniam to! Jeśli go zgubisz, znajdziesz go na blogu na głównej stronie jako baner :).

NOCLEGI NA DZIKO: Pojezierze Zachodnie to raj dla biwakowiczów. Można by się tutaj wybrać właściwie bez planowania miejsc noclegowych, a i tak praktycznie w każdym miejscu poza miejscowościami znajdziesz ładne miejsce na rozbicie namiotu. Jednak nie byłbym sobą, gdybym nie przyłożył najwięcej uwagi właśnie do tego aspektu, dlatego mam dla Ciebie kilka naprawdę niezłych miejsc noclegowych przy jeziorach, które udało mi się znaleźć – zarówno przed wyjazdem, jak i już w trakcie jazdy. Wszystkie je znajdziesz na mapie.

W DROGĘ!

Trasa startuje z Bornego Sulinowa, od razu prowadząc malowniczym odcinkiem wzdłuż jeziora. Na początku spotykamy się z szutrą, ale tylko na krótko. Początek trasy wiedzie Szlakiem „Kraina Małych Jezior”, choć paradoksalnie prowadzi wzdłuż największego z nich – Jeziora Drawsko, drugiego najgłębszego jeziora w Polsce (około 80 m). Po chwili jednak odbijamy od jego brzegów i zaczynamy spotykać mniejsze jeziora, które nadały nazwę temu szlakowi.

W okolicach 20. kilometra wjeżdżamy na teren Drawskiego Parku Krajobrazowego, który towarzyszy nam przez większość trasy. Odcinek prowadzący nad jezioro Dębno można sobie skrócić, jeśli nie planujesz tam biwakować, ponieważ dojazd do jeziora jest wymagający. Jednak pod kątem biwaku – warto tam się zatrzymać. Jeśli jednak wolisz ominąć ten odcinek, możesz skrócić trasę, jadąc z Polnego na Czarne Wielkie (zatrzymując się pomiędzy jeziorami – miejsce zaznaczyłem na mapie), a dalej w kierunku Kocurów.



Trasa pojezierzy zachodnich w kierunku Borne Sulinowo

Kolejna atrakcja naszej trasy to – niespodzianka – kolejne jeziora! I to aż pięć, które tworzą malowniczą Dolinę Pięciu Jezior. To bardzo urokliwa okolica, choć jedynym minusem jest krótki odcinek asfaltowej drogi, którą trzeba przejechać. Na tej drodze, na samym początku, prosiliśmy o wodę miłego leśniczego, którego leśniczówkę znajdziesz po prawej stronie.

Za jeziorami trasa wchodzi w teren. Przejeżdżamy przez pola i lasy, mijając po drodze jedynie gospodarstwa. Wspinamy się także na najwyższy punkt wyjazdu, czyli wzgórze Wola Góra (219 m n.p.m.), gdzie znajduje się wieża obserwacyjna. Niestety nie jest już udostępniana turystom, ale obok znajduje się kilka wiat, miejsce na ognisko oraz płaski podest – idealny do rozbicia namiotu. Takie miejsca naprawdę zasługują na pochwałę.

W okolicach miejscowości Lipno wjeżdżamy na asfalt. Jeśli będziesz chciał skrócić trasę i pojechać na wprost (szutrową drogą) w kierunku Toporzyka – odradzam. Sam miałem ten pomysł i to był najgorszy fragment całej trasy. Jazda przez błotniste pole i kilkukrotne przerzucanie roweru przez pastuchy to prawdziwa męczarnia. Niby mapy.cz pokazują tam drogę, ale w rzeczywistości jej nie ma.

Kolejny etap to odcinek zaczynający się w Toporzykach (tuż przed sklepem spożywczym!). To asfaltowa ścieżka „Stary Kolejowy Szlak”, która jest naprawdę fantastyczna. Prowadzi od Połczyna do Złocieńca, jednak my zakończymy nią trasę w Cieszynie. Tam szlak prowadzi na plażę, która w weekendy jest bardzo zatłoczona – wręcz masakra. Polecam zajrzeć tam tylko wtedy, gdy zgłodniejesz, ponieważ jest tam budka z frytkami i zapiekankami. Początkowo planowałem tam nocleg na polu namiotowym, ale szybko zrezygnowałem z tego pomysłu. Pojechaliliśmy w kierunku Piaseczna, gdzie kawałek dalej znajduje się znacznie mniej zatłoczone i piękniej położone pole namiotowe.

Można tam przenocować na polu (opłata wynosi około 35 zł za osobę) lub – jak my – pojechać na drugą stronę zatoki i rozbić się na dziko. Miejsce to zobaczysz na filmie. Polecam! Jest zejście do wody i panuje tam świetna atmosfera. Jedyny minus to dźwięki rozmów i sporadyczna muzyka dochodząca z pobliskiego pola namiotowego. Miejsce to zaznaczyłem na mapie.

Dalsza trasa przecina główną drogę krajową nr 20 i prowadzi na południowy wschód do Starego Kaleńska oraz okolicznych jezior. Okolice jest bardzo ładna, znajdziesz tu kilka miejsc pod namiot. Jedno z nich zaznaczyłem na mapie, ale najprościej będzie je znaleźć, używając mapy.cz, które oznaczają wszystkie potencjalne miejsca piknikowe, wraz z prowadzącymi do nich ścieżkami.

Później docieramy do Czaplinka, gdzie można zjeść coś w jednej z restauracji lub – jak my – zaopatrzyć się w jedzenie w jednym z marketów (Biedronka, Dino) i zjeść na plaży miejskiej, podziwiając piękne widoki. Zdecydowanie polecam tę drugą opcję.

Dalsza część trasy wije się między jeziorami, ale warto nadłożyć kilometrów. Po drodze znajduje się Stare Drawsko z zamkiem Drahim oraz – moim zdaniem – najładniejsza plaża całej wycieczki, nad jeziorem Komorze. Jest mała, klimatyczna i niezbyt zatłoczona, nawet w długi sierpniowy weekend.

Końcówka trasy prowadzi przez las (szuter, płyty) z kilkoma miejscami postojowymi po drodze. Trasa kończy się na tej samej, świetnej asfaltowej ścieżce rowerowej, którą wracamy do Bornego Sulinowa, gdzie nasza wycieczka się rozpoczęła.



Zamek Drahim